

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Piotra z Alkant.
Jutro: Jana Kantego.
Pojutrze: Urszuli p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 6 33 zach 4 56
Jutro: » » 6 35 » » 4 54
Pojutrze: » 6 37 » » 4 52

Czemu Niemcy z nas?

Pod tym nagłówkiem umieścił »Pielgrzym« cenny artykuł, który poniżej podajemy.

Znaczenie dzieci dla przyszłości narodu wszędzie rozumiano, wszędzie toczy się też walka o te dzieci. Nietylko tu w krainie smutnej sławy dobrodziejstw pruskich, ale pomiędzy innymi także w Czechach. Lepiej tam Czechom pod sprawiedliwszymi rządami sędziwego cesarza austriackiego; mogą oni tam stawiać sobie za własny pieniądź własne szkółki czeskie.

Z możliwości tej korzystają Czesi w obszernej mierze i owe ich małe, ciche, białe domki są silnymi fortecami przeciwko germanizacji. A fortece te stawia się i ze złotych pieniędzy bogaczy i z czarnych kęsów chleba, które dobrowolnie sobie od ust odją ubogi robotnik. A nie tylko tego kawałka chleba musi sobie nieraz odmówić ów ubogi robotnik czeski, nie chcący posyłać swych dzieci do szkół germanizatorskich, które są raczej wypaczeniem szkoły, pohańbieniem kultury, ale biedak ów narażony jest nadto na »vypovidani z bytów« czyli na utratę mieszkania i pracy, skoro mieszka u zagorzałego Niemca i u niego pracuje. Rokrocznie po miastach zniemczonych setki męczenników narodowych obozuje na ulicach, na ślocie, słuchając drwin i szyderstw głupiej hołoty.

Tak walczą i cierpią za ojczyznę swą Czesi, a ofiary wszystkie chętnie składają, bo wiedza, że zbawić się mogą tylko trudem, bo Czesi do szpiku kości przejęci są ową »świętą miłością kochanej ojczyzny«, dla której »nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać«.

Spojrzymy w to lustro czeskie my Polacy tu pod zaborem pruskim, którzy znacznie więcej mamy przyczyny do wyciężenia wszystkich naszych sił w obronie naszych dzieci. Nie wolno nam wprawdzie w »kulturalnych« Prusach, stawiać własnych szkół, ale są liczne inne środki, za pomocą których możemy ratować dzieci przed zarazą germanizatorską. Czy chwytamy się tych środków?... po części tak, ale po części niestety nie.

Ten dom polski, który tu jedynie może i powinien być dla każdego dziecka polskiego owym kamiennym fundamentem, na którym niewzruszenie ostać się może polskość każdego Polaka, każdej Polki, ten dom polski tu niestety zbyt często pod względem narodowym nie czyni nic. Nie jeden ojciec, niejedna matka wyśle swego syna, swą córkę w świat na chybił trafił. Nieco podstaw religijnych z nauki przygotowawczej do sakramentów św., podstaw narodowych żadnych.

Owocem tego nieszczęsnego niedbalstwa — zaprzaństwo i inne zbrodnie narodowe — owocem tego ordynarne obelgi i przezwiska, które później w zaprzańczej pysze rzuca dziecko w twarz rodzonemu ojcu, rodzonej matce. Nie jeden ojciec, niejedna matka wylewa potem łzy nad wyrodkiem, odstępcą, szkodnikiem własnego narodu.

Za późno!... trzeba było dziecko za lat pierwszej młodości uczyć miłości i poszanowania wszystkiego, co nasze, co polskie; trzeba było nauczyć je śpiewać piękne nasze polskie pieśni i piosenki, by nie lubowało się w szkaradnych frantówkach niemieckich; trzeba mu było dać gazetę do ręki, by ją całej rodzinie na głos czytało; trzeba było przyzwyczaić je od młodości do modlenia się na polskiej księżce do nabożeństwa; trzeba było posyłać na zebrania towarzystw naszych; trzeba było uczyć słowem i przykładem spełniania naszych obowiązków narodowych, z których najprędniejszym: wychowanie dzieci w duchu narodowym.

Spełnianie wymienionych tu innych obowiązków narodowych nie kosztuje zbyt wielkich ofiar, wynagrodzi się błogosławieństwem dzieci i przyszłości naszej. Nagrodą niedbalstwa będą przekleństwa, wyrzuty, skargi i echo piosenki poetki naszej Maryi Konopickiej:

Gdy przyjdzie dzień, gdy przyjdzie czas,
Pędzony od stuleci,
O matko, czemu Niemcy z nas?...
Spytają twoje dzieci!

Krzywdzenie robotnika rolnego.

Robotnicy zajęci w rolnictwie i leśnictwie zajmują pod względem ubezpieczenia stanowisko wyjątkowe o tyle, że rentę ich nie oblicza się jak u robotników przemysłowych, według rzeczywistości osiągniętego, lecz według szacunkowo ustanowionego przez władzę przeciętnego zarobku rolnego.

Prawo ubezpieczeniowe dla rolnictwa i leśnictwa opiewa:

»Przy obliczaniu renty uchodzi za zarobek roczny ten zarobek, który robotnicy rolni i leśni na miejscu zajęcia przeciętnie osiągają. Wysokość tego przeciętnego zarobku rocznego oznaczają władza administracyjna osobno dla robotników i robotnic, dla młodocianych i dorosłych«.

To prawo wyjątkowe oznacza dla robotnika rolnego ciężką krzywdę, ponieważ władze ustanawiają nadzwyczaj niskie przeciętne zarobki. Jeżeli już oszacowanie przeciętnych dziennych zarobków robotników okolicznościowych ze strony władzy lokalnej jest bardzo niskie, to przeciętne roczne zarobki robotnika rolnego według oszacowania władz zwykle jeszcze są niższe.

W czysto rolniczych okolicach wynoszą roczne zarobki dorosłych robotników częstokroć tylko 360 marek, a są nawet o gregi jak wrocławski i opolski, gdzie oszacowane są tylko na 320 marek.

Dla dorosłych robotnic oznaczono w niektórych okręgach roczne zarobki na 240 a nawet na 200 mk., zaś robotnicy młodociani wedle oszacowania władz zarabiają rocznie nie więcej jak 180, ba nawet 150 marek.

Zarobki te ustanawiają po wysłuchaniu interesowanych pracodawców wyższe władze administracyjne, a więc rejencye. Przy-

tem wlicza się w zarobki to, co robotnik otrzymuje w naturaliach, a więc ordynarye itd.

Takie niskie szacowane zarobków ma dla robotnika rolnego bardzo przykre skutki. Renty, które na mocy takich zarobków rocznych zostaną przyznane, są wprost śmieszne. Przypuśćmy, że robotnik młodociany, którego dochód władza oszacowała na 150 mk., stanie się skutkiem nieszczęśliwego wypadku zupełnie i na zawsze niezdolny do pracy. W takim razie otrzyma aż 100 marek renty! I za to ma się utrzymać! Skoro zaś robotnik taki straci powiadzmy oko i stanie się przez to tylko częściowo niezdolnym do pracy i skoro przyzna mu się co najwyżej 33 i jedną trzecią procent całkowitej renty, otrzyma rocznej renty 33 mk.

Każdy przyzna, że w ten sposób krzywdą się dzieje robotnikowi rolnemu i leśnemu. Niestety robotnikowi temu nie wolno organizować się w związki zawodowe, niema więc sposobu, aby się swej krzywdy upomnieć.

Nowe prawo ubezpieczeniowe dla rolnictwa w tym kierunku nie przewiduje żadnych zmian — robotnik rolny więc w dalszym ciągu będzie krzywdzony.

Warto przy tem zaznaczyć, że wszystkie tego rodzaju »dobrodziejstwa« zawdzięcza się junkierskiemu sejmowi pruskiemu, który i tutaj w pierwszym rzędzie miał na oku interes tej kasty panującej.

Co tam słyhać w świecie?

— Kanclerz Bethmann-Hollweg miał w tym miesiącu złożyć uszanowanie królowi włoskiemu. Obecnie donoszą, że król wyraził życzenie, by go odwiedził dopiero w listopadzie, gdy będzie w Rzymie. Tymczasem w listopadzie zbiera się parlament. Wobec tego kanclerz dopiero w wakacjach gwiazdkowych uda się do Rzymu. Zdaje się, że w Rzymie nie bardzo się skwapia do jego przyjazdu.

— Ekskanclerz Bülow cieszy się — zdaje się — łaską cesarza. Został bowiem zaproszony na uroczystości dworskie, które się odbędą z powodu upelnolenia córki cesarskiej.

— Z okazji zbliżającego się otwarcia parlamentu niemieckiego pyta się niejednego, jaki to też będzie ten nowy kanclerz i jak on się będzie brał w obec parlamentu niemieckiego. Gazety piszą, że p. Bethmann nie stworzy sobie ani nowego bloku, ani też z żadną partią nie pokłóci się; będzie się starał z wszystkimi partiami pracować zgodnie. Jest jeno pytanie, czy partye odnośne będą chciały tak zgodnie z kanclerzem pracować, jak on to sobie myślał. Piszą też gazety, że kanclerz ogromnie się przyszył wyborów do parlamentu lęka. Przeraziła go wzrost socjalizmu.

— W zakładach Kruppa w Essen wynaleziono przyrząd do armaty, który otwiera i zamyka mechanizm po wystrzale i przyspiesza tem samem ładunek naboju. Krupp otrzymał już na ten przyrząd patent.

— Skandaliczne stosunki w pewnego

rodzaju prasie berlińskiej wydobyte zostały na jaw w głośnym procesie redaktora Dahsła o wymuszanie. Wykazało się, że jest w Berlinie cały szereg pism, sprzedawanych zwykle w drodze sprzedaży ulicznej, które istnieją tylko w celu wymuszania pieniędzy przez groźbę odnośnym jednostkom zamieszczeniem artykułów skandalicznych z ich życia prywatnego. Dowiedziono, że liczne wielkie firmy berlińskie zamieszczały w pismach tych inseraty zmuszone do tego groźbą wywleczenia kompromitujących je wiadomości. Do pism tych należą szczególnie »Freiheit« i »Wahrheit«, w których Dahse kolejno pracował. Właścicielem pierwszej »gazety«, która już dawniej upadła, był znany niegdyś polityk i parlamentarzysta antysemitki Alwardt, właścicielem drugiego, kwitującego jeszcze dziś »przedsiębiorstwa« jest poseł do parlamentu antysemita Bruhn! Dahsel skazany został na rok i sześć miesięcy więzienia. Ale słusznie oświadczył jeden z jego obrońców, że właściwie ktoś inny powinien zasiąść na ławie oskarżonych. Rzeczywiście wytoczyła prokuratoryja Bruhnowi śledztwo. Cała prasa niemiecka domaga się, aby Bruhn złożył mandat posełki. Ładne stosunki panują w Niemczech! Szczególnie antysemityzm niemiecki przez sprawę Schakka i Bruhna skompromitował się fatalnie.

— Balony a telegraf bez drutu. Próby z wysyłaniem telegramów bez drutu, przy pomocy balonów, dokonane z balonem »Zeppelin III«, zostały ukończone i dały wynik korzystny. Balon rzeczony zostanie zaopatrzony w aparat dla puszczania telegramów z prądem powietrza oraz w trzeci motor. Próby te dokonywane są w celu przygotowania wyprawy balonem na biegun północny.

— Konserwatyści pozostają wierni polityce antypolskiej. Chociaż przywódca konserwatystów poseł v. Heydebrand wyraźnie oświadczył w parlamencie, że partya jego mimo pomocy posłów polskich w zreformowaniu finansów niemieckich i nadal popierać będzie polakożerczą politykę rządu, pisma liberalne nie przestają posądzać konserwatystów o ukryte sympatyę względem Polaków. Królowiecka »Allg. Ztg.« twierdzi

Zburzone gniazdo.

Powieść francuska.

(Ciąg dalszy.)

— Ja ci więc powiem! szukasz listów Ludwika d' Arneville.

Porwał ją za ramię.

Spróbowała odpowiedzieć, ale z jej gardła zdławionego, wyszedł tylko jakiś jęk głuchy i chrapliwy.

— Wszak prawda, żeś tych listów szukała.

— Tak — szepnęła, obracając głowę, aby nie patrzeć w oczy męża krwią nabiegłe, obłąkane, jak u skończonego szaleńca.

Puścił ją. W tej samej chwili zobaczyła Emma lufę rewolweru wymierzoną wprost do niej.

Skoczyła w bok z krzykiem rozdzierającym, któremu zawtórował taki sam krzyk drugi:

— Ryszardzie!

— Tatkul!

Kula trafiła w głowę młodą kobietę. Zakreśliła się, jak poprzednio Ludwik d'Arneville, padając u stóp córki, na progu drzwi prowadzących do gabinetu.

Po wystrzale zapanowało zrazu grobowe milczenie.

Nie rozwiął się atoli dym pokój napelniający, gdy już odezwały się zewsząd krzyki rozpaczliwe.

Ewcia rzuciła się pierwsza na martwe ciało, otaczając je swojemi słabemi i cienkiemi ramionami. Wołała przytem w niebogłosy:

— Mamo! mamyl mamol!

Wleciała jak bomba do pokoju i służąca, zajęta porządkowaniem w gabinecie. Ostupała w pierwszej chwili.

wprost, że konserwatyści za kulisami agitują przeciw ustawie, zbraniającej parcelowania ziemi, która już jest opracowana i znajduje się w ministerjum rolnictwa. Przeciw temu twierdzeniu występuje energicznie organ konserw. »Konserv. Correspondenz«, nazywając je bezpodstawną insynuacją (podejrzeniem). Pismo to stara się udowodnić, że konserwatyści nie tylko nie mają powodu być przeciwnikami zakazu parcelacji, lecz że wprost interes ich wymaga tego zakazu. Równocześnie zapewnia, że konserwatyści pozostają wierni polityce kresowej, którą od blisko ćwierć wieku popierają.

— **Austria.** Parlament austriacki zwołano na 20 października. Głównie chodzić będzie o zaprowadzenie porozumienia pomiędzy Czechami a Niemcami w sprawie językowej w Czechach. Układy bowiem w sejmie czeskim rozbiły się wskutek wygłoszonych żądań Niemców czeskich. Czesi z unią słowiańską przeszli do opozycji i prawdopodobnie parlament austriacki zostanie albo odroczone albo też rozwiązany. Wówczas będzie rząd austriacki rządził bez parlamentu, według paragrafu 14 konstytucji austriackiej. Główną winę ponoszą Niemcy, którym się zdaje, że Austria jest niemieckim krajem. Tymczasem większość ludów stanowią plemiona słowiańskie, jak Polacy, Czesi, Rusini, Słowacy itd. Między już w Austrii i coraz więcej mijają dni przewagi i przemocy niemieckiej.

— **Hiszpania.** Anarchista Ferrer z Barcelony został rozstrzelany w środę rano o 9 godzinie. Anarchiści i socjaliści z Francji, Włoch i Austrii agitowali za ulaskawieniem Ferrera, jednakowoż nadaremnie. Główne pismo socjalistów francuskich wygraża się, że król hiszpański i ci wszyscy, którzy do śmierci Ferrera się przyłączyli, pożałują jego śmierci.

— **Hiszpania.** W Barcelonie wybuchły po rozstrzelaniu Ferrera już dwie bomby. Poza to po za Hiszpanią, szczególnie we Włoszech, awantury trwają w dalszym. W Rzymie trwa całodzienny strejk powszechny. Wszędzie gdzie żydostwo lub masoneria góra, demonstracje urządziła się przeciw Kościołowi. W Niemczech wyzywa i zohydza najgłośniej i najbezpieczniej »mę-

Zaczęła następnie i ona krzyżeć z całej siły.

W drugim końcu pokoju stała nieruchoma, niema, spiorunowana, Fabianna, opierając się plecami o biurko którego szufladki były dotąd potwierane w całej długości.

Głowę opuściła na piersi, ramiona zwięzły bezwładnie po obu bokach, nogi się pod nią uginały.

W chwili gdy i reszta służby przybywała na miejsce strasznej katastrofy, przez drzwi otwarte na oścież, Ryszard skamieniały wypuścił z ręki rewolwer.

Jakby nagle odcuony stukiem sprawionym, przez rewolwer padający na posadzkę rzucił się naprzód, oderwał dziecko od stygnącego ciała matki całe zbroczone jej krwią i oddał w ręce jednemu ze służby, który wyniósł Ewcię natychmiast.

Za służącym wyszła również ślaniająca się i prawie omdleająca panna de Brancourt...

Ryszard zwrócił się następnie do reszty służby i rzekł głucho, z łodowatym spokojem:

— Sprowadzić komisarza z policji.

Zaledwie jednak wydał ten rozkaz, rozwiął się i zniknął sztuczny spokój. Pochylił się Ryszard nad kobietą rozciągniętą na posadzce, w sukni balowej, z ramionami obnażonemi, lśniąca brylantami, z ustami otwartymi, z sinemi i zapadniętymi nozdrzami, z oczami na pół przymkniętymi.

Włosy, w których tkwiła dotąd gwiazda brylantowa, rzucając w kółko snopy iskier i blasków tęczy, wydawały się o wiele ciemniejsze, okalając twarz kredowej białości, twarz trupią, z cienką strugą krwi, spływającej od skroni, która miała niebawem dosięgnąć i piersi obnażonej.

Mąż srogo dotknięty, usuwał się na drugi plan: teraz wystąpił kochanek.

czennika Ferrera — żydowski »Berl. Tageblatt«. Na innym miejscu napiszemy o potędze żydowsko-masonskiej i obojętności naszej wobec tej trucizny.

— **Z Turcji.** Spór powstał znowu pomiędzy rządem tureckim a niektórymi mocarstwami europejskimi o odszkodowanie za straty poniesione podczas rzezi chrześcian w Adanie. Pomiedzy cudzoziemcami żądającymi wynagrodzenia, znajdują się także Niemcy. Turcja nie chce im nic zapłacić i powołuje się na Rosję, która podczas rewolucji także odmówiła wypłaty wszelkich odszkodowań. Mocarstwa twierdzą atoli, że w Adanie nie chodziło o rewolucję, tylko o zwykłe rozruchy miejscowe. Turcja prawdopodobnie będzie musiała us'ąpić!

— **Amerjka.** W poniedziałek szalał w całych Indyach zachodnich orkan niezwykłej siły, który wyrządził olbrzymie szkody. Dotknął on zwłaszcza Kuba i Floridę, gdzie szkody obliczają na przeszło trzy miliony dolarów. W porcie Hawanna zatoneło 40 statków. Zginęło 5 osób, 25 odniosło rany. Nowozbudowany szpital dla chorych gruźlicznych w Arroyo Naranjo runął w gruzy, a wielu chorych odniosło obrażenia ciała. Największe szkody wyrządził orkan w porcie florydzkim Key-West, mieście liczącym około 25,000 mieszkańców. Znaczna część miasta leży w gruzach, około stu domów mieszkalnych i siedem fabryk cygar zostało bądź zupełnie bądź częściowo zniszczonych. Zakład elektryczny i wodociągowy również zniszczone; ulice pogrążone są w ciemności. Gdy siła orkanu zmalała, rozpoczęli rabusie swe dzieło wśród gruzów, wskutek czego musiano zaprowadzić sądy doraźne. Dotychczas nie wiadomo, czy ktoś z mieszkańców zginął pod gruzami. Natomiast zachodzi obawa o los 3,000 robotników którzy byli zajęci przy budowie toru kolejowego w pobliżu wybrzeża. Fale morza wdarły się daleko w głąb lądu i odcięły im zupełnie drogę ucieczki. Ilu z nich zatoneło, dotąd nie wiadomo.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Widział przed sobą, nie żonę wiarołomną, istotę kłamliwą i do gruntu zepsutą, która obdzielała jeszcze kogoś więcej swojemi uśmiechami i pocałunkami; nie kobietę, ukaraną przez niego srogo, ale sprawiedliwie; on widział tylko tę najukochańszą ubóstwianą przez lat dziesięć, życia najmilszą towarzyszkę, matkę jego Ewci!

Usnął, wziął w dłonie jej ręce stygnące, przycisnął do ust, szepnął dwa razy:

— Przebacź! Przebacź!

I poszukał wzrokiem rewolweru, w którym były jeszcze cztery kule.

Już miał chwycić za broń, gdy służący spostrzegł na szczęście ten jego ruch, i pochwycił szybko rewolwer, uciekając z nim do sieni.

Z oczów Ryszarda strzelił piorun gniewu. Twarz jego przybrała wyraz tak straszny, że i reszta służby miała wielką ochotę ulecieć się czempredzej. Naraz znowu się uspokoił, ale i w tym spokoju było coś złowrogięgo.

Złożono na łóżku ciało Emmy, usiadł w nogach łóżka, nie odwracając oczu od niej. Czy już nie żyje? Nie wątpił o tem ani chwili.

Młoda kobieta wyglądała zupełnie trupio. Krew ściekała już tylko gęstemi kroplami, ścinając się około rany zadanej. Włosy odpięte z jednej strony, spadały wolno na ramię, jakby wykute z marmuru.

Jedna ręka leżała na kołdrze, druga opadła bezwładnie poza łóżko, z ramieniem otoczonem dotąd trzema złotemi bransoletami, lśnięciem blaskiem drogich kamieni.

Wpatrywał się w nią ciągle, mierząc od głowy aż do stopek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy polskie.

Organizacja robotnicza. W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy, iż pan Jan Brejski podał we »Wiarusie polskim« wychodzącym w Bochum, projekt utworzenia organizacji politycznej dla robotników polskich i oświadczyliśmy się za tenże projekt, przekonani, iż organizacja taka, skoroby nie miała charakteru klasowego, przysłużyłaby się wielce społeczeństwu polskiemu.

Tymczasem większa część prasy polskiej zajęła w sprawie tej stanowisko przeważnie, zauważając, iż wszelkie nowe rozłóżki w społeczeństwie naszym, które i tak jest porozrywane, przyniosą tylko szkody sprawie naszej.

Na projekt p. Brejskiego godzi się z prasy polskiej w zasadzie »Dziennik Kujawski«, lecz uważa projekt ten jeszcze za przedwczesny, dalej »Narodowiec«, pismo wychodzące od 1 bm. w Herne w Westfalii »Lech« gnieźnieński. »Narodowiec« pisze, iż potrzeba organizacji politycznej, lecz uważa za korzystniejsze by zamiast utworzyć taką organizację, zabrać się do rozbudzenia istniejącego już na obczyźnie »Związku Polaków«. Związek ten rozciąga się jednakże tylko na Westfalię i Nadrenię, gdy tymczasem według projektu p. Brejskiego organizacja obejmować ma całą Rzeszę niemiecką.

»Lech« gnieźnieński pisze w tej sprawie tak: »Projekt p. Brejskiego do robotników zalicza wszystkich, którzy na cudzym rachunek pracują, a więc także niesamozielnych rzemieślników, urzędników prywatnych itp., tj. wogóle wszystkich tych, którzy zajmują w hierarchii społecznej miejsce niższe. Już z tego względu, że do projektowanej robotniczej organizacji politycznej należałoby ludźmi najrozmaitsi, stanowiącymi i klasowość jej wydaje się bardzo problematyczną (nierozstrzygniętą). Zresztą nie prowadzi bynajmniej stanowości i klasowości, jeżeli dana warstwa społeczeństwa szuka dróg do upomnienia się o swoje prawa, przeciwnie społeczeństwu wyjść może jedynie na korzyść, jeżeli władza i decyzyja nad jego sprawami nie spoczywa wyłącznie w rękach jednej lub drugiej warstwy, lecz równomiernie dzieli się na wszystkie jego klasy. W ten sposób następuje równoważenie sił i władzy poszczególnych warstw, które zapewnia społeczeństwu prawdziwy rozwój. Jeżeli zaś ktoś powie, że warstwy niższe nie mają odpowiednich jednostek, któreby porównano z innymi warstwami skutecznie mogły w wszystkich naszych ciałach, to jest to właśnie powodem do stworzenia politycznej organizacji robotniczej. Taka organizacja ma przygotowywać i wyrabiać ludzi do pełnienia wszelkich funkcji narodowych, ma wydobycie coraz to świeższe, odłogi leżące siły z warstw społecznych niewyczerpanych, ma odmładzać społeczeństwo.«

Tyle »Lech«, z którego zapatrywaniem w tej sprawie całkiem się godzimy. I my godząc się na projekt p. Brejskiego mieliśmy na oku w pierwszym rzędzie uświadomienie polityczne i rozbudzenie robotników polskich mianowicie na obczyźnie, by w nich później, gdy wrócą w strony ojczyste, zyskać uświadomionych nie tylko ekonomicznie, ale i politycznie pomocników w walce o nasze prawa. Brak takich sił pomocniczych odczuwamy mianowicie u nas na polskiej Warmii, gdzie tracimy wpływ na robotników dla tego, iż nie mamy pomiędzy robotnikami polskimi światłych, politycznie wyrobionych pomocników. Organizacja o której mowa byłaby niejako szkołą do której przybywających Warmiaków uczyć się o naszym państwie, a którzy, wróciwszy kiedyś w strony ojczyste, staliby się silną podporą sprawy polskiej na Warmii.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. 12go b. m. w obec najprzew. ks. biskupa Augustyna Bludaua 10 nowicyuszek zgromadzenia

Sióstr Katarzynek złożyło święte śluby a 10 innych przyoblekło szatę tej kongregacji.

— Najprzew. ks. biskup udzielił kanonicznej instytucji księzom: Bucholcowi w Rastemborku, Ganswindtowi w Kolonii Pangritz i Neumannowi w Schillgallen.

Chelmińska diecezya. Pelplin. W środę 13go b. m. składała tu druga serya młodszych księży egzamin duszpasterski. — Ks. Józef Paszotta (młodszy), wzmocniony na zdrowiu, ustanowiony został wikarym w Świętym Wojciechu.

Rzym. Ojciec św. przyjmował w niedzielę 10go b. m. w sali konsystorskiej pielgrzymów kolońskich w których imieniu przewodnik ich architekt Manhand łaciński adres odczytał, wyrażający życzenia z powodu bliskiej 25 rocznicy biskupstwa Papieża. Tenże podziękował za wyrazy przywiązania i złożone świętopietrze. Wspominał też o kongresie eucharystycznym, który w Kolonii na zbudowanie wszystkich katolików tak świetnie się odbył.

— **Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.**

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zaimczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18 go października 1909.

— Samobójstwo wystrzałem z rewolweru popełnić usiłował w sobotę 24 letni kelner Nowoczyn, zatrudniony w automacie, a mieszkający u swych rodziców w ul. Wilhelmowskiej 3. Strzał nie ugodził go jednakże śmiertelnie. Rannego desperata odstawiono do domu chorych. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż N. umarł w niedzielę wieczorem. Powód do samobójstwa nieznany.

— Robotnik Lorkowski, zamieszkały w ulicy Olsztyńskiej, który przy oberwaniu się szufitu na budowlu nowych koszar przy jeziorze Długim, został ciężko pokaleczony, umarł w niedzielę w domu chorych. Pozostawił on żonę i kilkoro dzieci. Jest to druga ofiara owego strasznego nieszczęścia.

— Szeregowiec Streser z 9 kompanii 146 pułku piechoty oddalił się w środę od pułku i dotąd nie wrócił. Władza ściga go listami gwałtownymi.

— W ulicy Lipszackiej kładą obecnie szynę dla tramwaju elektrycznego, który kursować będzie aż do małego dworca.

— Izba karna skazała robotnik Piwka ze Skajbot za niebezpieczne pokaleczenie na 2 tygodnie więzienia, a robotnika Rogowskię z Patryk na jeden rok więzienia. Ostatniego natychmiast aresztowano.

— Nauka w tutejszej zimowej szkole rolniczej rozpocznie się dnia 19 bm. przed poł. o 11 tej. Zgłoszenia przysyła jeszcze dyrektor tejże szkoły p. dr. Häszner w Olsztynie.

— Zmiana posiadłości. Pan Maksymilian Kempka sprzedał swą własność w ul. Dworcowej 27 wojażerowi p. Kiewitz z tąż za 43 000 marek. Tenże zaś sprzedał swą własność w ulicy Długo Kościelnej mistrzowi stolarskiemu p. Bellgardtowi za 36 000 marek.

— Nowe aparaty w pociągach. Dla bezpieczeństwa podróży zaprowadzone zostaną w pociągach nowe aparaty alarmujące, które nie będą powodowały natychmiastowego zatrzymania pociągu, lecz zwalają personal kolejowy. W wypadkach zatem niebezpieczeństwa będzie można podróżnym przyjść łatwiej i prędzej z pomocą, a na

pastnikom przez zwalnianie biegu pociągu, nie da się sposobności do ucieczki.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Barteg.** W niedzielę rano spalił się stóg słomy pewnego tutejszego posiadziela. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

* **Gryżiny.** Krowie posiadziela p. Porscha utknęła przy zarcu kartofla w gardle wskutek czego zwierzę się udusiło zanim pomoc przybiegła.

* **Wartembork.** Wskutek eksplozyi lampy wybuchł tu we wtorek wieczorem około 9 ogień u handlarza pana Czymka. Ogień wcześniej spostrzegli sąsiedzi i ugasilili. Przed kilku laty wybuchł u Cz. również wskutek eksplozyi lampy ogień. Wówczas zginęło w płomieniach dwoje ludzi.

* **Biskupiec.** Targ na bydło, jaki się tu w czwartek odbył był dobrze obelany. Przybyło też wiele handlarzy zamiejscowych. Płacono za krowy 150—180 m., bydło tłuste 30 m. za centnar. Za 4—6 tygodniowe prosięta płacono 12—18 m. Za większe świnię płacono stósunkowo do wagi 80—110 m. Ogółem zakupiono przez handlarzy 700 sztuk bydła, 400 świń i 100 owiec, które wysłano do Berlina i innych większych miast.

* **Pasym.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obelany. Również handlarzy przybyło wiele a ceny były średnie. — Aresztowano pewną niewiastę, która usiłowała jakiejś pani wyciągnąć z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

* **Nibork.** Krwawy wypadek wydarzył się tu na ulicy Burgstr. Ciężka Mroczek z Bartoszek jechał na wozie gospodarza Jorkowskiego do domu. Kilku wyrostków odpedziło żrebaka gospodarza J. od wozu. Mroczek zszedł z wozu, poszedł po żrebaka i pokłócił się z wyrostkami. Wmieszal się w tę sprawę policyant Kowalewski. Przyszło do bijatyki. Policyant dobył pałasza i uderzył Mroczka 3 razy w głowę, tak iż ten krwią zboczony upadł na ziemię. Odstawiono go potem do więzienia, a przywołany lekarz zaszyl rany.

* **Tylża.** Pani Adomeit, która zmarła na cholere azyatycką, napita się podobno wody z rzeki Niemna, co było powodem, że na zakaźną chorobę tę zapadła. Pogrzeb odbył się we wtorek przed południem. Rodzina zmarłej znajduje się pod kontrolą lekarską.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Osiek.** Ks. proboszcz Olszewski, który swego czasu za strejk szkolny skazany został na półtora roku więzienia, opuścił dnia 13 bm. mury więzienne. Dwa miesiące więzienia zostały mu drogą łaski odpuszczone. Radość z powodu tego w naszej miejscowości wielka.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 20 października przed poł. o 9-tej w Jelguniu drzewo na opał do lokalnego użytku ze wszystkich odpadów wedle zapasu i potrzeby.

Ceny targowe.

Olsztyn, 15 października 1909

Pszenica	—	za centnar	—	9,50—11,00	M
Zyto	—	„	„	7,85—8,25	„
Jęczmień	—	„	„	7,20—7,70	„
Owies	—	„	„	7,20—7,60	„
Groch żółty	—	„	„	10,00—11,50	„
Groch bury	—	„	„	—	„
Kartofle	—	„	„	2,25—2,50	„
Słoma prosta	—	„	„	2,50—3,00	„
Siano	—	„	„	2,50—4,00	„
Wółowina	—	za funt	—	0,55—0,80	„
Wieprzowina	—	„	„	0,50—0,85	„
Skopowina	—	„	„	0,60—0,75	„
Masło	—	„	„	1,20—1,30	„
Jaja za miedel	—	„	„	0,85—1,00	„

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Za owczą wełnę

placą przy wymianie na towary
najwyższe ceny dzienne

Bracia Simonson

właśc. Louis Lewald.

Mieszkam teraz w
ul. Wilhelma 13

w domu p. Stern.
H. Brieskorn,
lekarz praktyczny.

6000 mk.

tylko na wiejską posiadłość są
natychmiast do wypożyczenia.
Zgłoszenia pod nr. 124 F. do
eksped. „Gazety Olsztyńskiej».

Własność

wil. mur. budynek z werandą
balk. z ogrodem. zab. gosp., 10
mórg roli, przem. duż. wsi kość.
z dworcem tanio na sprzed. Off.
Nr. 1000 do eksp. Gazety.

Miechy

do zboża i chmielu

polecają
Bracia Simonson
Rynek 17.

Za
końskie włosie

placę najwyższe ceny.
M. Loewy,
szrotkarz, ul. Prosta 20,
(dawniej ul. Krzywa.)

Kalendarze

na rok 1910:

Skarb rodziny	1,20 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszehświatowy	70 fen.
Pocieczka starości	
duży druk	70 fen.
Serce Jezusa	60 fen.
Maryanski	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca
księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Posiadłość

składająca się z 40 mórg roli z
szopą, stodołą i budynkiem, jest
zaraz z wolnej ręki na sprzedaż
Jan Biernath, w Rusi
(Reussen per Gr. Bertung.)

Głównicę żytnią

(Mutterkorn) kupuje w każdej
ilości i prosi o dostawę
Apteka pod Orłem
Olsztyn Rynek.

Osiadliłem się w **Wartemborku** jako

adwokat.

Biuro moje znajduje się w domu kupca p. Cohna
przy Rynku.

Gramitzky, adwokat.

Zaproszenia weselne

oraz

wszelkie inne druki

wykonuje

☞ szybko gustownie i tanio ☞

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn — Allenstein.

Na wyprawy

polecamy w wielkim wyborze i po tanich cenach
Materye na suknie. Materye jedwabne.

Tylko modne kolory.

Również polecamy nasze znane dobre gatunki
pod gwarancją nieprzepuszczalnych i prawdziwo
czerwonych

☞ **wsyp do pościeli.** ☞

Materye na pościel.

Bielizna stołowa itd.

☞ **Pierze i puch.** ☞

Rehfeld i Goldschmidt,

Olsztyn, Rynek.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzątać
sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Pu-
bliczności przeto korzystna okazja taniego zakupu ele-
ganckich i frwale odrobionych mebli. Na życzenie
za dogodną odpłatą! Przy zakupie za gotówkę nad-
zwyczaj tanio.

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Dom wysyłkowy
i kredytowy

A. Kundt

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak
najmniejszej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i
towary wyścielane, na-
krycia na stół i łóżka,
firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są
we własnym warsztacie i
udzielam na takowe długą

gwarancję.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, b-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z us-
czuć będzie. **Georg Kothe** Nach-
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
Schwetz & W. Bergstr. 2.

Książki do nabożeństwa
Kropielniczi
Rozańce
Szkaplerze
Krzyże ścienne
oraz wszelkie inne dewo-
cyonaly poleca

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Polecam mój
skład wozów spacerowych
w dobrem wykonaniu

A. Brosch,

mistrz kowalski i fabrykant po-
wozów ul. Strzelecka przy B-
gergarten.

Fabryka pieców

F. Lehnhardt

Olsztyn,

ulica

Olsztyńska

poleca

wszelkie

gatunki

pieców

kafłowych

po tanich

cenach.

Zarazem zwracam uwagę na
mój bogato zaopatrzone skład
doniczek do kwiatów.